



Julka i Krzys przez cały rok pilnie uczyli się w szkole, dlatego w nagrodę rodzice postanowili zabrać ich na wymarzoną wyprawę wakacyjną. Dzieci miały zwiedzić najwspanialsze zamki Polski Południowej.

Mama wręczyła pociechom mapę i powiedziała, że pierwszym celem wyprawy będzie wznoszący się na wzgórzu kamienny zamek w Bolkowie. Dodała przy tym, że jego budowę rozpoczął w połowie trzynastego wieku Bolesław II Łysy, książę legnicki. Od ponad ćwierćwiecza zaś, co roku na zamku odbywa się Castle Party, czyli festiwal muzyki nazywanej rockiem gotyckim. Przyjeżdżają na niego zespoły i publiczność z Polski oraz wielu innych krajów.

- Pasy zapięte? – zapytał tata, gdy wszyscy już siedzieli w samochodzie.
- Tak! – wykrzyknęli z radością młodzi podróżnicy.
- No to ruszamy!

Dzieci szybko odszukały miejsce na mapie i podczas podróży co chwilę na nią zerkały, aby sprawdzić, gdzie się znajdują. Gdy zbliżały się do Bolkowa, rozglądały się z przejęciem, wypatrując budowli.

- Widzę go, widzę! – zawołała wreszcie dziewczynka.
- Wygląda na potężną twierdzę – dodał brat.
- A wiecie, po co kiedyś budowano zamki?

- Mamo, przecież to oczywiste. Jeśli ktoś posiadał skarby i mnóstwo osób mu tak zazdrościło, że chciało je ukraść, to musiał je jakoś ochronić – rzekła Julia.

- I jeszcze w czasie walki można było się w nim schronić i kontynuować obronę swoich ziem – dodał chłopiec.

- Macie rację – skwitowała mama. – Kiedyś czasy były bardzo niepokojne. Częste wojny i liczne zagrożenia zmuszały do budowy schronień. Na tym zamku również toczyły się ciężkie boje. Wokół nich powstało wiele legend. Jedna mówi, że podczas zaciętych walk obrońcy zaczęli słabnąć i myśleli o poddaniu się. Wówczas przyłączyła się do nich piękna córka kasztelana. Dzielnie walczyła na pierwszej linii i dodawała otuchy żołnierzom, dzięki czemu ostatecznie udało się odeprzeć atakujących.

- Niestety, zamek w Bolkowie służył nie tylko dobrym panom – dorzucił tata. – Jeden z władających nim później rycerzy zszedł na złą drogę i został rozbójnikiem napadającym na karawany kupieckie.

Kiedy rodzice skończyli opowiadać, wszyscy wysiedli z auta. Dzieci natychmiast rozbiegły się po dziedzińcu i zaczęły się bawić w walczących rycerzy. Potem rodzina wspięła się na zamkową wieżę, skąd rozpościera się piękny widok na Góry Kaczawskie. Następnie podróżnicy obeszlą jeszcze raz cały zamek, wsiedli do auta i ruszyli w dalszą drogę.